Nr. 247 | Kraków, piątek 26 października 1928 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Każdy Socjalista, każdy Związkowiec obowiązany jest należeć do Spółdzielni Spożywców i aprowidować się w niej.

31 października

Wedle ostatnich wiadomości z Warszawy Sejm zostanie zwołany na 31 października. Jest to wedle konstytucji ostatni dzień, w którym sesja budżetowa Sejmu ma się rozpocząć. Jak zwykle w ostatnich czasach praktykowano, dekrety o zwołaniu Sejmu pojawią się w kilka dni przed ostatecznym terminem zebrania się tak, że posłowie ledwo będą mieli czas zebrać się na narady klubowe dla ustalenia taktyki w nadchodzącej sesji. Jest to zapewne zgodne z literą ustawy, ale czy odpowiada jej duchowi i czy jest to uwzględnienie konieczności bodaj technicznej, nie mówiąc już o kurtuazji, to inna sprawa. Tyle razy o tem pisano bez skutku, że szkoda tracić słowa napróżno.

Sejm stanie wobec sytuacji, która u nas jest już normalną. Rząd uważa, że należycie spełnia swój obowiązek, zwołując Sejm w przepisanym terminie — to jest jego zapatrywanie; inaczej jednak oceniają tę „skrupulatność" rządu ci, którzy mimo wszystko, mimo smutnych przeżyć i doświadczeń nie wyrzekli się jeszcze niemodnych dziś poglądów na ducha i wskazania demokracji, wedle których nie to, co rząd robi, ale **jak** robi jest miarą do ocenienia jego postępowania.

Przyjmując termin 31 października za ostateczny, należy się zapytać, co dziś — na 6 dni przed tą datą — posłowie w olbrzymiej swej większości wiedzą o czekającej ich pracy. Wiedzą, że rozpoczyna się sesja poświęcona głównie, a nawet specjalnie budżetowi, czy jednak dano im możność zapoznania się z czekającym na ich rozpatrzenie tematem? Posłowie wiedzą o budżecie tyle, co wszyscy czytelnicy gazet; znają parę wielkich cyfr; wiedzą, że budżet na 1929/30 wzrósł w porównaniu z zeszłorocznym o 150 miljonów; wiedzą, jaką lwią część budżetu pochłaniają wojsko i policja — pozatem, o ile się tą materją zainteresują, będą mogli jeszcze trochę szczegółów wydobyć z druków sejmowych i z exposé p. ministra skarbu.

Powiadamy: jeżeli się zainteresują. Bo i zainteresowanie jest wątpliwe wobec tego, że jest bezcelowe. Cóż bowiem z tego, że posłowie zapoznają się z budżetem, odbędą nad nim narady w komisji i plenum, a wreszcie uchwalą go, kiedy budżet **w wykonaniu** będzie tak niepodobny do budżetu **uchwalonego**, że — jak mówią — rodzona matka go nie pozna, tj. ani generalny referent ani temmniej ogół posłów.

Uchwala się budżet na to, aby był dosłownie wykonany, nie zaś aby żonglowano (virement) jego pozycjami, aby go przekroczono w jednym dziale (ministerstwo spraw wojskowych) o przeszło 500 miljonów, a w drugim (prezydjum (prezydjum Rady ministrów) o 500%. Rozumiemy, że w wykonaniu muszą być jakieś różnice, tembardziej że nasze budżety wychodzą przeważnie z pogmatwanych głosowań i z kompromisowych wyników, na to jednak istnieją we wszystkich parlamentach urządzenia o uchwalaniu dodatkowych kredytów albo indemnizacyj — u nas uważają to za zbyteczne — wydało się i basta: najwyższa Izba kontroli znajdzie w rachunkach odpowiednie pozycje w odpowiednich rubrykach, a może i z odpowiedniemi dowodami kasowemi.

Uchwalenie budżetu jest wprawdzie głównem, ale **nie jedynem** zadaniem parlamentu. Budżet obejmuje uchwalenie i kontrolę nad finansową funkcją państwa, poza nią państwo ma jeszcze cały szereg funkcyj, na które konstytucja przyznaje ciałom ustawodawczym odpowiedni wpływ. W czem objawia się ten wpływ w naszym parlamencie? Jest to wpływ, aby się tak wyrazić, negatywny: Sejm coś uchwala albo ma zamiar uchwalić, rząd do uchwały nie dopuszcza względnie zapadłej już uchwały nie wykonuje. Tak było z dekretem prasowym; tosamo z uchwałą o ogłaszaniu uchwał sejmowych w „Dzienniku ustaw"; generalnie zaś objawiło się to w spiesznem zamykaniu sesji, aby do uchwał wogóle nie dopuścić.

Czy rozpoczynająca się 31 października sesja będzie inna od poprzednich? Nie wierzymy, aby się cośkolwiek zmieniło. Taktyka rządu, jeżeli o taktyce, tj. o skoordynowanej robocie, o jakimś planie wogóle można mówić, polegała i w przyszłości polegać będzie na tem, aby Sejm traktować — na jak długo? — jako zło konieczne, na którego usunięcie jeszcze nie czas, albo na którego pozbycie się nie czuje się jeszcze na siłach. Rząd, który wyzyskuje swe uprawnienia — wiadomo, w jaki sposób w lipcu 1926 uzyskane — do ostatniej formalnej granicy, nie ma intencji uznać w Sejmie równorzędnego czynnika, lecz traktować go chce w sposób wywołujący w społeczeństwie wrażenie, że jest on raczej zawadą niż pomocą w pracy nad dobrem państwa. W tych warunkach, otwarcie to powiadamy, po nowej sesji nie spodziewamy się ani wielkich ani temmniej przełomowych rzeczy. Będzie to odrobienie zadania pod okiem niezyczliwego nauczyciela, czyhającego na to, aby uczeń zrobił błędy.

Uczcijmy dziesięciolecie Niepodległości zabezpieczeniem bytu starców!

IV.

Zasada wyższej renty dla inwalidy skutkiem wypadku lub choroby zawodowej (aż do 80% ew. plus dodatek w razie stanu bezradności) **stosuje się także do wdów i sierot.** Wdowa otrzymuje połowę renty zmarłego, sierota 1.5, dla sierot zupełnych 1.3. Renty wypłaca się miesięcznie zgóry. Szczegółowe przepisy reguluje postępowanie z przyznaniem rent. **Klasa pracująca domaga się podwyżki rent.**

Składki tygodniowe wynoszą 10'25% tygodniowej płacy ustawowej, z czego 6% na ubezpieczenie na wypadek choroby, 4% na ubezpieczenie inwalidzkie, 0'25% od wypadków. Tę ostatnią część opłacają pracodawcy w całości, z pozostałej części (10%) potrącają pracodawcy 2.5 robotnikowi.

Do kosztów ubezpieczenia przyczynia się rząd pewnemi kwotami (15 zł. miesięcznie do renty inwalidzkiej itd.), ale dopiero po 10 latach od wejścia w życie ustawy.

Najważniejsze będą na razie postanowienia przejściowe art. 245 projektu ustawy:

Osoby, które w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy ukończyły 60 rok życia i będą podlegać obowiązkowemu ubezpieczeniu w myśl niń. ustawy, mają prawo do zaopatrzenia na starość ze strony Skarbu Państwa, gdyby tego zażądały, o ile:

1) ukończą 65 rok życia.
2) posiadają obywatelstwo polskie przynajmniej od 1 stycznia 1920 r.,
3) w przeciągu 3-ch lat przed datą, gdy zacznie obowiązywać ustawa niniejsza lub w przeciągu 3-ch lat przed ukończeniem 60 roku życia, najmniej 52 tygodnie utrzymywały się na ziemiach Państwa Polskiego z zatrudnienia, uzasadniającego obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek choroby.
4) nie mają środków do życia.

Prawo to rozpoczyna się z dniem pierwszym po ukończeniu **65 roku** życia i kończy się ze śmiercią uprawnionego.

Wysokość tego zaopatrzenia (zaopatrzenie starcze) zostanie określone w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, będzie ono wypłacane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych miejsca zamieszkania uprawnionego na rachunek Skarbu Państwa.

Konferencja PPS okręgu Kraków-miasto powzięła dn. 18 bm. uchwałę przedłożenia Kongresowi partyjnemu wniosku w sprawie **bezzwłocznego wydania ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek starości i niezdolności do pracy oraz ubezpieczeniu ich rodzin na wypadek śmierci ich żywicieli,** uważając, że będzie to najlepszem uczczeniem dziesięciolecia Niepodległości. Pod naciskiem tego słusznego żądania, podjętego przez cały lud, zarówno rząd jak i Sejm spełnią zapowiedź, daną uroczyście klasie pracującej w ustawie konstytucyjnej, co będzie wielkim aktem państwotwórczym, przyczyniającą się do skonsolidowania społecznego w kraju.

Dr. Adam Muller.

XXI kongres PPS

Do wszystkich organizacyj partyjnych

Nawiązując do naszych okólników w sprawie 21 Kongresu Partii — przypominamy, że **Kongres rozpocznie swoje obrady 1 listopada br. o godzinie 10 przedpołudniem w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja 14, sala Domu Ludowego.** Wszyscy delegaci oraz goście na Kongres winni w pierwszym dniu obrad stawić się pod wskazanym wyżej adresem w Dąbrowie Górniczej. W następnych dniach, t. j. 2, 3 i 4 listopada — obrady Kongresu toczyć się będą **w Sosnowcu,** w sali miejscowego Teatru. — Wszystkie OKR-y i Komitety winny wystawić piśmienny mandat delegatom na Kongres, nadsyłając jednocześnie ich imię i nazwisko wraz z protokołem konferencji przedkongresowej na adres CKW.

Prócz tego należy wysłać **listę imienną delegatów** wraz z zamówieniem noclegów na **adres tow. T. Dobrowolskiego, ławnika magistratu w Sosnowcu.**

Dalej nadmieniamy, że goście winni posiadać odnośne zaświadczenie Organizacji, do której należą. Tytułem pokrycia kosztów Kongresu, delegaci z głosem decydującym wpłacą dwa złote, otrzymując jednocześnie kartę wstępu. **Goście kongresowi opłacają kartę wstępu na Kongres w wysokości 5 złotych.** Prosimy tedy możliwie szybko **zawiadamiać CKW i Sosnowiec o delegatach,** przyczem dla uniknięcia nieporozumień, należy załatwiać korespondencję przedkongresową listami poleconemi. Przypominamy, że dyżury w okresie Kongresu będą funkcjonować **na dworcach w Dąbrowie Górniczej i Sosnowcu.**

Z socjalistycznem pozdrowieniem

Sekretarjat generalny CKW PPS

Największa spółdzielnia polska

Tak się dziwnie złożyło, że największa, najbogatsza, najlepiej zorganizowana polska Spółdzielnia spożywców istnieje poza granicami Polski, — mianowicie na Śląsku Cieszyńskim, po stronie czeskiej. Wzdłuż granicy polsko-czeskiej, od Bogumina do Jabłonkowa, mieszka kilkadziesiąt tysięcy robotników polskich, pracujących w kopalniach i hutach tak zwanego Zagłębia Karwińskiego. Zjednoczeni ideą klasową i narodową, Polacy tamtejsi, postanowili swój byt społeczny oprzeć na organizacji spółdzielczej. W tym celu zaraz po ustanowieniu granicy polsko-czeskiej zaczęło się jednoczenie ruchu spółdzielczego, które wraz z późniejszym wspaniałym rozwojem, sprawiło, że połączona Spółdzielnia „Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach" — jest największą Spółdzielnią polską.

O rozmiarach i bogactwie tej Spółdzielni świadczą następujące cyfry według stanu na 30 czerwca 1928 roku:

Członków Spółdzielnia posiada 16.553, udziały wpłacone 2,615.062 koron czeskich i 26 halerzy. — Do kapitałów własnych należą jeszcze: fundusz rezerwowy 1,118.340'57 koron, pogrzebowy członkowski 160.438'96 koron. — Spółdzielnia poza tem posiada oszczędności członków w sumie 7,495.679 koron i 93 hal. Członkowie natyle dostatecznie zasilają Spółdzielnię funduszami, iż dług Spółdzielni u dostawców i w bankach wynosi zaledwie koron 560.935'03 (korona — 26 groszy).

Kapitały te ulokowane są przedewszystkiem w nieruchomościach, których Spółdzielnia posiada aż 85 = 1 dom administracyjny, 1 parowa piekarnia z warsztatami i garażami, 2 Domy Robotnicze, 2 magazyny przy dworcach kolejowych, 1 magazyn włókienniczy, 62 domy, w których mieszczą się własne sklepy i 16 parcel pod budowę.

W wielu domach własnych, oprócz sklepów, mieszczą się lokale związków zawodowych, czytelnie, sale na zebrania oraz szkoły polskie.

Sklepów Spółdzielnia prowadzi 96, a do końca roku bieżącego, kiedy wykończona zostanie budowa nowych czterech domów, będzie sklepów okrągło setka. Poza sklepami, Spółdzielnia posiada: piekarnię parową, palarnię kawy, wędzarnię słoniny i rozlewnię piwa.

Utarg roczny wszystkich sklepów wyniósł koron 39.716.254'75, to znaczy, po przeliczeniu na złote, około miljona złotych miesięcznie. Przeciętny utarg 1 członka wynosi 2393 koron.

Towary Spółdzielnia rozwozi ośmiu samochodami i 9 końmi, zatrudnia 232 pracowników.

Stopień skooperatyzowania tamtejszej ludności polskiej wyrazić można porównaniem, że tej ludności jest mniej, niż mieszkańców Krakowa. Wyobraźmy sobie w Krakowie Spółdzielnię o 100 sklepach i 85 własnych nieruchomościach! Mogłoby być to i w Krakowie, gdyby było tutaj więcej zrozumienia interesu własnego wśród robotników, — więcej przywiązania do idei spółdzielczej.

J. D.

Tydzień spółdzielczości

—o—

Staraniem sekcji spółdzielczej TUR odbędą się następujące zebrania:

We czwartek, 25 października, o godz. 6 wiecz. w Domu ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17, **zebranie kolejarzy.**

W sobotę, 27 października, o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy na Podgórzu, Plac Serkowskiego, **zebranie dla dzielnicy XXII (Podgórze).**

Podczas powyższych zebrań **wyświetlone zostaną obrazy,** ilustrujące zdobycze kooperacji w Polsce i zagranicą.

W niedzielę, 28 października, o godz. 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, **zebranie spółdzielcze.**

Pozatem Spółdzielnia Związkowa kolejarzy zwołuje na **czwartek,** dnia 25 października, godz. 6 wieczór do Domu ZZK (ul. Warszawska 15/17) **zebranie sprawozdawcze,** po którem wygłoszony zostanie **referat** o stanie spółdzielczości w różnych krajach, **ilustrowany obrazami świetlnemi.**

Charakterystyczne drobiazgi

—o—

Wśród informacyj, uzyskanych przez „Gazetę Warszawską" z pogotowia ratunkowego o wypadkach, w których ono interwenjowało, znajdowała się wiadomość, iż dwuletnie dziecko skutkiem niedozoru, napiło się terpentyny i pogotowie ratunkowe wypompowało mu ów szkodliwy płyn z żołądka.

Ponieważ jednak owo niemowlę było żydowskie, więc dziennik endecki upstrzył tę wiadomość swojemi dodatkami, mającemi uwypuklić chytrość żydowskiego dziecka. Końcowe zaś zdanie miało widocznie podkreślić, że w środowisku, gdzie zdarzył się wypadek, najbardziej interesująca była sprawa, ile wynosiła strata na terpentynie. Powstał stąd taki błazeński opis pod podanym wielkiemi literami tytułem: „Niesmaczna przygoda Szlamy":

> „Korzystając z pozostawienia bez opieki, dwuletni Szlama Borucki (ulica Miła 11) rozejrzał się bacznie dokoła, poczem, chwyciwszy zdawna upatrzoną butelkę z jakimś płynem, pociągnął z niej chciwie. Nagle rzucił ją z obrzydzeniem, a na jego twarzy odmalowało się uczucie niesmaku.
>
> W butelce była terpentyna. Niesmaczny napój wypompowano z żołądka Szlamy w ambulatorjum Pogotowia. Wartość zmarnowanej terpentyny narazie nieustalona".

Oczywiście, jest to drobna bardzo sprawa, ale maluje ona może dosadniej gruboskórność endeckiej prasy, niż jakiś napastliwy artykuł choćby endeckiego estety Pieńkowskiego.

* * *

A teraz próbki umoralniającej działalności tej prasy — w innej dziedzinie — jako strażniczki dobrych obyczajów. Wspominaliśmy już parokrotnie o tem, że endecki „Kurjer Poznański" prowadzi u siebie rubrykę matrymonjalną, gdzie dzień w dzień pojawiają się nie dające się skontrolować co do właściwego swojego charakteru oferty. Niema jednak wątpliwości, co oznaczają różne ogłoszenia w dziale: „Osobiste"...

Znaleźć tam można taką korespondencję:

> **PANIA**
>
> brunetkę, która była w niedzielę w „Słońcu" na 7. balkon, prosi wiadomy pan, który ją zapoznał po wyjściu o spotkanie, Łaskawą wiadomość: Kurjer pod zdw. 27 171.
>
> **PANIA**
>
> w ciemno-popielatej bluzce, granatowem palcie, jadącą wczoraj wieczorem tramwajem, koniec Dąbrowskiego, prosi vis a vis łaskaw. kilka słów. Kurjer zdw. 27 597.
>
> **PANIA Z KSIĄŻKĄ DR. KNEIPPA**
>
> prosi wielbiciel, który nadaremnie oczekiwał ją przy przystanku tramwajowem przy zakładzie starców na Wildzie, o ponowne spotkanie względnie o podanie adresu do Kurjera pod zdw 31 551.

Że tego rodzaju anonse nie pojawiają się w pismach, które się szanują, wiadomo. Nie narzucamy jednak prasie, obcej nam, żadnych norm, dotyczących tego, co przystoi lub nie. Ale niech ta prasa nie wyczynia min świętoszka i przyjmując jakby napiwki za ułatwianie schadzek, niechaj nie uprawia kaznodziejstwa.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Prezydent Rzeczypospolitej w Ojcowie i Zakopanem

W OJCOWIE

We wtorek o godz. 4 i pół w powrocie z Chorzowa p. prezydent wraz ze synem i towarzyszącymi mu osobami przybył niespodziewanie do Ojcowa. Tu oczekiwali go prezydent miasta Krakowa p. Rolle, marszałek Skrzyński, dyr. robót publicznych inż. Dudek, radca inż. Zinkiewicz, oraz starosta olkuski p. Staromirowski. Wielkie wrażenie wywarła na p. prezydencie nowa droga, wijąca się serpentynami ku dolinie ojcowskiej. Przed Domem zdrojowym „Goplana" powitał p. prezydenta dyr. uzdrowiska p. Mieczysław Majewski, a w odpowiedzi p. prezydent podniósł z uznaniem inicjatywę i pracę położoną przez komitet rozbudowy Ojcowa i przyrzekł ewentualny swój przyjazd na oficjalne poświęcenie nowootwartej drogi. O godz. 6 p. prezydent odjechał do Krakowa.

W ZAKOPANEM

We środę o godz. 8.10 rano p. prezydent wraz z otoczeniem odjechał do Zakopanego na otwarcie sanatorjum wojskowego. P. prezydenta żegnali na dziedzińcu wawelskim reprezentanci władz. O godzinie 8.55 p. prezydent zatrzymał się w przejeździe w **Mogilanach** na prośbę tamtejszego ks. kanonika i wstąpił na krótką chwilę do kościoła. O godz. 9.33 opuścił p. prezydent **Myślenice**, gdzie wysiadł z automobilu i przeszedł wśród szpaleru dzieci szkolnych.

We środę w południe przybyła do Krakowa od strony Tarnowa małżonka p. prezydenta p. Mościcka z synową i wnukiem. Małżonka p. prezydenta zatrzymała się w Krakowie do wieczora w apartamentach Zamku wawelskiego. Podczas swego pobytu zwiedziła pani Mościcka odnowione sale Zamku, wieczorem zaś wraz z p. prezydentem odjechała do Warszawy.

Nowy zamach na prawa pracowników handlowych

„Przegląd Kupiecki" nawołuje do łamania obowiązujących ustaw

Leży przed nami artykuł „Przeglądu Kupieckiego" z dn. 19 bm. pod pompatycznym tytułem: **„W jaki sposób kupiec może się uchronić przed nieprzewidzianemi i niesłusznemi świadczeniami na rzecz swych pracowników"** (!!).

Zasadniczo nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli organ kupiecki uświadamia i poucza tych, którym interesom służy i przez których jest utrzymywany. Ale tak długo, dopóki czyni to **zgodnie z ustawą i bez krzywdy dla świata pracowniczego.** Tymczasem w artykule powyższym **roi się od rad i pomysłów rażąco naruszających obowiązujące, lecz niestety nie bardzo przestrzegane ustawy.** I tak autor inkryminowanej notatki żali się na to, że w ostatnich czasach mnożą się procesy, wytaczane przez zwolnionych pracobiorców przeciwko swym dotychczasowym pracodawcom o odszkodowanie z powodu pracy ponad godziny ustawowe. Oczywiście, byłoby lepiej, gdyby pracownicy wogóle nie reagowali na bezprawia i pozwalali na wszelkie nadużycia... W rozważaniach swych dochodzi „Przegląd" do następującej zabawnej konkluzji:

„ponieważ zdarza się, że subjekt czy urzędnik biurowy zwalnia się często z powodów familijnych czy innych prywatnych przyczyn, absentuje się w sklepie, a pryncypał nie potrąca mu tego z pensji, przeto absencja ta znosi (!!) się z pracą nadliczbową pomocnika handlowego!! Rzecz godna zastanowienia. Jest rzeczą notorycznie znaną, że pomocnicy handlowi pracują nie po 10 godzin dziennie, ale po **12 i 14 na dobę, a czasem i więcej,** bez grosza wynagrodzenia. Na luksus zaś „częstego" zwalniania się nie mogą sobie pozwolić choćby z tej prostej przyczyny, że **niema takiego pryncypała, czy szefa biura, któryby zwalniał codziennie subjekta lub urzędnika na dwie, trzy, cztery godziny,** zaś sporo jest takich pryncypałów, którzy zmuszają pracobiorców do pracy **ponadliczbowej,** przekraczającej taką właśnie ilość godzin. Gdzież w takich warunkach może być mowa o **„znoszeniu się"** (!?) wzajemnych pretensyj?

Boli dalej „Przegląd Kupiecki" to, iż jak długo pracownik znajdzie się w pracy, nie stawia żądań o wynagrodzenie nadliczbowych godzin, a czyni to dopiero w razie wypowiedzenia mu posady. **Pewnie, że byłoby znacznie lepiej, gdyby pracownicy czynili to w czasie zatrudnienia, lecz jak długo nie są oni silnie zorganizowani, jak długo pokutuje u nich klątwa nieprzynależności do klasowych pracowniczych związków zawodowych, tak długo muszą oni z obawy przed narażeniem się na natychmiastowe zwolnienie z posady, milcząco znosić krzywdę kilkunastogodzinnej pracy dziennie.** Mówi o tem najlepiej praktyka sądów przemysłowych, wykazująca, że pracownik tylko z obawy, aby się nie naraził na utratę zarobku, nie reaguje głośno przeciwko narzucaniu mu **sprzecznych z ustawą warunków pracy.** Z tego jednak nie wynika, że żądanie zapłacenia mu za godziny nadliczbowe miałoby być nieuzasadnionem. A o to właśnie chodzi.

Tymczasem „Przegląd Kupiecki" pozwala sobie na takie śmiałe twierdzenie: **„Jak z praktyki wiadomo, obejmuje normalnie pensja subjekta równlež i ewentualne godziny nadliczbowe"** (?). Dobrze przynajmniej, iż „Przegląd" przyznaje się do tego, że wliczanie do pensyi (wynoszących wedle statystyki związkowej od 40 zł. do 120 zł. maximum miesięcznie) zapłaty za godziny nadliczbowe jest oddawna praktykowane... My zaś twierdzimy, iż praktyka ta jest **sprzeczną z ustawą** i naigrawaniem się z krzywdy ludzkiej, albowiem art. 16 ustawy z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu z uwzględnieniem zmian, wprowadzonych ustawą z dnia 14 lutego 1922 wyraźnie powiada: **praca w godzinach nadliczbowych, przewidziana w art. 6 i 8 niniejszej ustawy, ma być wynagradzana conajmniej 50%-wym dodatkiem do płacy normalnej dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedziele i święta, dodatek ten ma wynosić conajmniej 100%.** A dalej art. 3 przepisów przejściowych określa: **„wprowadzenie czasu pracy, przewidzianego w ustawie niniejszej, w zakładach, w których dotychczas stosowany był czas dłuższy, nie może pociągać za sobą zmniejszenia zarobków."**

Jeżeli więc do pensji wlicza się pracownikowi wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, to się mu **zmniejsza** zarobek, to się **gwałci ustawę!** Jakiem tedy prawem każe „Przegląd Kupiecki" kupcom przy przyjęciu pracownika zawrzeć z nim umowę na piśmie, w którejby wyraźnie było zaznaczone, że ustalona pensja obejmuje również godziny nadliczbowe? Jakiem prawem podsuwa pracodawcom wskazanie, by przy każdorazowej wypłacie pensji kazali sobie w potwierdzeniu jej odbioru, podpisać klauzulę, zawierającą oświadczenie, iż **„otrzymane wynagrodzenie stanowi pełną zapłatę i że odbiorca pensji (tj. subjekt) nie rości sobie wobec tego do swego szefa ani z tytułu godzin nadliczbowych, ani z jakiegokolwiek innego tytułu żadnych pretensyj."**

To jest **wymuszenie** oświadczenia **sprzecznego z ustawą** i jako takie jest **nieważne.** Przeciwko podobnym nadużyciom muszą zaprotestować przedewszystkiem świat pracowniczy i odnośne władze.

Art. 6 cytowanej na wstępie ustawy wyraźnie określa, w jakich warunkach może nastąpić przedłużenie czasu pracy i narzuca odnośnym zakładom obowiązek zawiadomienia o tem Inspektoratu Pracy, bez zgody którego przedłużenie to nie może nastąpić. Ustawa w tym kierunku idzie nawet tak daleko, że zezwala Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej na zasięgnięcie opinji pracowniczych związków zawodowych. **Wszak o tem winien wiedzieć autor notatki!**

Przestrzegamy pracowników, by nie podpisywali żadnych umów sprzecznych z ustawą i by o każdym wypadku nadużyć zawiadamiali odnośny Związek i Inspektorat Pracy.

Jest rzeczą niedopuszczalną, by pomocnicy handlowi pracowali **po 12 i 14 godzin dziennie** w ciężkich warunkach bez zezwolenia Inspektoratu Pracy za 60 i 80 zł. miesięcznie i by w dodatku nie płacono im za godziny nadliczbowe. Niedopuszczalne jest również jawne nakłanianie pracodawców do **łamania ustaw i teroryzowania pracowników!** Jedyną odpowiedzią i skuteczną bronią przeciwko temu ze strony pracowników jest **masowe wstępowanie do Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych przy ul. Sławkowskiej 6,** który znajduje się w toku akcji o przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy w handlu.

M. Ster.

Wybryki klerykałów alzackich

—o—

Paryski „Le Temps" w dalszym ciągu demaskuje stałe porozumienie „autonomistów", a raczej separatystów alzackich, których duszą jest ksiądz Haegy, inspirator tamtejszej prasy klerykalnej — z komunistami. Tak było przy wyborach parlamentarnych, to samo powtórzyło się w związku z wyborami kantonalnemi. Przy tej okazji dowiadujemy się, jakim stylem odzywają się o Francji autonomiści (których główny odłam tworzą klerykali). Autonomista Koessler (dla którego komuniści usunęli byli swojego kandydata Dahla) wzywał wyborców z Brumath: „Nie bądź wrogiem „Heimatbundu", gdyż grzeszyłbyś przeciwko drogiej ojczyźnie alzackiej, której pomóż bronić się przeciwko intrygom **bandy Francuzów".**

Tymczasem w klerykalnej prasie na terenie ściśle francuskim — jak w innym artykule stwierdza tenże dziennik paryski — wypierają się wodzowie autonomistów alzackich nietylko chronicznej zmowy z komunistami (którym chodzi tu o podsycanie niezadowolenia, chociażby przy kotle stali klerykali, pomstujący na „masońską" Francję), ale nawet... autonomizmu!

„Le Temps" pisze: „W świeżym wywiadzie uzyskanym przez „La Croix" („Krzyż" organ klerykałów francuskich) p. Józef Rossé, deputowany z Kolmaru, usiłuje łagodzić to, co doktryny autonomiczne mogłyby mieć w sobie drastycznego dla katolików z centrum państwa.

On, autonomista — bynajmniej. On, sojusznik komunistów — Cóż znowu!". „Le Temps" dodaje przytem, że posiada nawet fotografię afisza wyborczego p. Rossego, gdzie oczywiście figurowało żądanie autonomji. Ale, piętnując to niechlubne wypieranie się przez Rossego głównego punktu własnego programu, cytuje jeszcze jeden kwiatek z niwy alzackiej. Mianowicie przypomina, iż wydawca owego afisza, Hauss, dopuścił się był wydania ohydnej, jak ją nazywa, ilustracji w swojem piśmie. Przedstawiała ona biskupa strassburskiego z odznakami masońskiemi na piersiach, nakazującego Alzatczykowi kochać Francję, wyobrażoną w postaci prostytutki.

Podpis pod ryciną brzmiał: „Tę oto winieneś kochać, kanaljo!".

A propos biskupa strassburskiego: jest to postać znienawidzona przez autonomistów i ultra-klerykałów alzackich, ponieważ ich postępowanie razi jego uczucia francuskie.

Toteż jest on bezsilny i kler alzacki wyprawia swoje harce polityczne, zupełnie nie oglądając się nań.

Z ruchu socjalistycznego

MANIFESTACJA JEDNOŚCI PPS W CZECHOWICACH

W niedzielę 21 bm. odbył się w **Czechowicach** olbrzymi wiec przy udziale około **trzech tysięcy robotników.** Na wiec przybyli robotnicy z **Czechowic, Dziedzic, Ligoty, Chybia, Mazańcowic, Zarzecza, Zabrza i Zabrzega.** Porządek dzienny obejmował **protest przeciwko rozwiązaniu Rady gminnej przez województwo śląskie oraz stanowisko proletarjatu Czechowic i okolicy wobec ostatnich zajść w Partji.** Przemawiał tow. poseł **Reger** i towarzysze: **Wolicki, Pusinek i Zemlak.**

Z ramienia tak zwanej „PPS-lewicy" przemawiało dwóch mówców, którzy usiłowali przemówienia swe skierować na tory osobistych utarczek. Usiłowania te ich jednak **nie dały dla nich pożądanego rezultatu,** musieli bowiem wobec zgromadzonych oficjalnie oświadczyć, że gmina w Czechowicach, rządzona przez PPS, wiele zdziałała dla miejscowego proletarjatu. Owacja zgotowana towarzyszowi burmistrzowi **Żeleźnikowi** i radnym socjalistycznym, była odpowiedzią, daną panu wojewodzie przez klasę robotniczą. Uchwalono rezolucję potępiającą w stanowczy sposób postanowienia władz wojewódzkich.

Na wiecu omawiano również **ostatnie zajścia w Partji. Proletarjat Czechowic i okolic ślubował wierność sztandarom Polskiej Partji Socjalistycznej, posłuch i zaufanie dla CKW.** W czasie odczytywania manifestu tow. Bolesława Limanowskiego liczni z pośród obecnych płakali. Wysłano do CKW telegram następującej treści:

„Robotnicy, zgromadzeni na wiecu dnia 21 października w Czechowicach ślubują stać wiernie pod sztandarami PPS. Zgromadzeni potępiają warcholską robotę Jaworowskiego i „Przedświtowców". Niech żyje PPS. Niech żyje CKW.".

Wyspiański, Przybyszewski i Sienkiewicz po... japońsku!

Polska zajmuje szóste miejsce wśród państw eksportujących do Japonji. — Komunikacja radjowa Warszawa—Tokio

„Epoka" warszawska zamieściła wywiad z przybyłym do Warszawy pułkownikiem Jędrzejewiczem, dotychczasowym polskim attache wojskowym w Tokio, na temat stosunków **polsko - japońskich.** Z wywiadu tego wyjmujemy najbardziej interesujące ustępy.

Współpraca w dziedzinie kulturalnej ożywia się coraz bardziej. Zainteresowanie literaturą polską wzrasta. **Ostatnio przetłómaczono na język japoński „Sędziów" Wyspiańskiego, „Śnieg" Przybyszewskiego oraz drugie wydanie japońskie „Quo Vadis" Sienkiewicza** ze specjalną przedmową, omawiającą znaczenie i rolę literatury polskiej. Obecnie przy czynnym współudziale T-wa Polsko-Japońskiego w Tokio, które przejawia coraz żywszą działalność, przystąpiono do wydania po japońsku książki Karskiego o Polsce.

W dniu 3 maja staraniem rady miejskiej w Tokio urządzono akademję dla młodzieży szkolnej. Na akademji tej wyświetlony był **film polski**, orkiestra odegrała szereg utworów z muzyki polskiej, wreszcie każde z 2.000 obecnych na sali dzieci otrzymało broszurę o Polsce.

Najbardziej ożywiona jest jednak **dziedzina stosunków ekonomicznych.** Eksport Polski na rynki japońskie przedstawia się już dzisiaj w cyfrach poważnych, a perspektywy na przyszłość mogą być rozległe. Ze względu na charakter towarów japońskich, na które niema jeszcze w Polsce zapotrzebowania, import z Japonji do Polski przedstawia się dotychczas w cyfrach bardzo niskich.

Przypuszczam, że się nie mylę, określając wartość eksportu towarów pochodzenia polskiego na rynki japońskie w roku 1927 na sumę **około 10 miljonów złotych.**

W eksporcie pierwsze miejsce zajmuje przędza wełniania oraz wytwory wielkiego przemysłu metalurgicznego, jak szyny, rury, blacha itp. Cyfra powyższa pozwoliła nam zająć **6 miejsce wśród europejskich państw eksportujących do Japonji** i przewyższyć ożywiony i zdawna utrwalony eksport Włoch.

Pomocnym w tym względzie jest również opracowany w bieżącym roku przez poselstwo polskie **„Skic ekonomiczny Japonji"**, pierwsze bodaj wydawnictwo w tym zakresie.

Dla wzajemnego zbliżenia pomocną jest również zapoczątkowana w roku 1927 **bezpośrednia komunikacja radjowa Warszawa—Tokio. Na wiosnę roku przyszłego Japonia kończy budowę wielkiej stacji nadawczej, co pozwoli na dwustronną wymianę depesz.**

Miesięcznik dla współpracy międzynarodowej

Od pół przeszło wieku wychodzi w Niemczech miesięcznik dla współpracy międzynarodowej — **„Nord und Süd"** (północ i południe). Wojna przerwała była byt tego pisma, ale po zawarciu pokoju prof. Ludwik Stein rozpoczął je na nowo wydawać. Doba obecna odpowiada bardziej aniżeli czasy przed przerwą celom, którym pismo służyć ma. Podczas gdy pół wieku temu, współpraca międzynarodowa przyświecała umysłom zupełnie wyjątkowym i mało kto zdołał sobie wyjaśnić o co się rozchodzi, dzisiaj myśl współpracy międzynarodowej zapełnia atmosferę duchową całego świata, stworzenie warunków umożliwienia takiej współpracy stało się celem najwybitniejszych i najszlachetniejszych ludzi.

Nie weźmie mi naczelna redaktorka Nord und Süd za złe, jeżeli powiem, że nie wyłącznie jej jest osobistą zasługą, że skupiła w swem piśmie współpracownictwo najwybitniejszych działaczy w życiu publicznem świata. Poza głośnemi nazwiskami, umie redaktorka Nord und Süd spowodować do współpracy autorów, którzy pracą swą dadzą swym nazwiskom rozgłos. Takich dwóch autorów spotykam w numerze październikowym.

Pierwszy to **Jean Montigny** poseł i członek niemiecko - francuskiej komisji francuskiej izby poselskiej. Przewodnictwo tej komisji objął były minister robót publicznych **Le Trouquer**, członek jednego z centrowych stronnictw parlamentu a udział reszty stronnictw jest równomiernie rozdzielony na lewicę i prawicę. Założyciele tej komisji chcą wykształcić we wszystkich stronnictwach znawców spraw francusko - niemieckich, których rozstrzygnięcie przypadnie parlamentowi. Bez zwłoki wybrano referentów dla spraw czekających rozstrzygnięcia i już w jesieni komisja otrzyma sprawozdania, których rzeczowość gwarantuje rozmaitość stanowiska partyjnego referentów. Honorowe przewodnictwo niewielkiej grupy objął minister spr. zagran. **Briand.** Grupa francuska jest zdania, że w parlamencie niemieckim powinno powstać podobne ugrupowanie i autor artykułu zwróci się z polecenia komisji do Berlina, by dać inicjatywę. Powoła się tam na grupy franko-polskie, a może chyba dodać że grupy franko - niemieckie będą aktualniejsze mając do studjum kwestje najżywszej aktualności, a osiągnięte porozumienia staną się podstawą porozumienia się obu **sąsiedzkich** narodów.

Pan **Montigny** stwierdza, że próby jego poczynione już w Berlinie dawały wyniki zachęcające.

Komisje parlamentarne porozumiewawcze mogą się stać demokratyczną instytucją bezpośredniego porozumienia się narodów, z pominięciem dawno już potępionych metod dyplomatycznych, z których dyplomaci nawet rozumniejsi wyemancypować się nie umieją.

Skoro pan Mon[illegible]szych warunkach franko - niemieckich, naśladując nby nas, naśladujmy może nawzajem jego i załóżmy komisję polsko - niemiecką w sejmie polskim!

Drugi taki artykuł to dra **Guerlin de Guer**, prof. wszechnicy w Lille: **Pokój przy pomocy szkoły.** Miałem zamiar streścić artykuł p. de Guer ale widzę, że nie podołam, żal każdego słowa, którego miałbym czytelnika pozbawić. Prof. Guer mówi o rozmaitych metodach zapoznania ze sobą młodzieży rozmaitych narodowości. Więc korespondencja, wymiana dzieci porządnych kulturalnych rodzin na kilka tygodni, wymiana całych grup dzieci z jednego kraju do drugiego. Prof. de Guer opowiada o prześlicznych wynikach doświadczeń dokonywanych. Czy nie mogłaby Polska wstąpić do rzędu narodów szukających u sąsiadów sympatji, przez wzajemne poznanie się.

Mało stosunkowo w łamach Nord und Süd spotykam artykułów polskich. Prawdą jest, że nasi dyplomaci w swych wystąpieniach publicznych nie mieli wiele szczęścia, świat inaczej wygląda, aniżeli im się wydaje. Są przecież też kwestje mniej drażliwe, któremi się świat interesuje, o których pisać można nie narażając się. Skarżymy się na brak propagandy dla Polski, a nie korzystamy ze sposobności, dających największe szanse!

Pisząc o „Nord und Süd" do polskiego pisma nie mogę nie pisać o pani Antoninie Valentin, naczelnej Redaktorce tego pisma. Pani Valentin jest Polką, a co jeszcze ważniejsze lwowianką. Pamiętam jak jako młoda prześliczna panienka chodziła na zgromadzenia partyjne i z iskrzącemi się oczyma słuchała wywodów mowców. Potem straciłem ją z oczu. Wyszła za mąż do Berlina.

Gdym po wojnie wyjeżdżał w sprawach państwowych do Berlina i starał się o nawiązanie stosunków z niemieckiemi sferami politycznemi, poza socjalistycznymi, zwrócono moją uwagę na salon polityczny, gdzie bywa wszystko, co ma znaczenie: dyplomacja, rząd, parlament, sztuka, literatura, prasa, salon p. Valentin.

Bardzo miła, żywa, dowcipna, znakomicie orjentująca się politycznie, wszak była współpracowniczką największych pism świata, władająca w piśmie i słowie wszystkiemi bardziej używanemi językami świata, umie skupić około siebie wszystko, co ma albo powinno mieć głos w świecie. A że imiona ważniejszych międzynarodowych zebrań, na których by nie otwierała filji swego salonu, więc z wielkiego rezerwoaru swych przyjaciół i znajomych czerpie najświetniejsze nazwiska dla „Nord und Süd".

Był może czas, gdzie p. Valentin się starać musiała o artykuły, dzisiaj okazanie się artykułu w „Nord und Süd" jest szansą polityczną. **H. D.**

Sprawy partyjne

ROZDZIAŁ MANDATÓW NA KONGRES

Wydział krakowskiej Rady wojewódzkiej PPS rozdzielił według liczby znaczków podatku partyjnego, wykupionych od 1-go stycznia 1928 roku, liczbę mandatów na kongres partyjny w Sosnowcu w sposób następujący: Kraków-miasto 13 mandatów, Tarnów 2 mandaty, Nowy Sącz 2 mandaty, Kraków-powiat, Chrzanów, Oświęcim, Wieliczka, Jasło, Nowy Sącz po jednym mandacie.

Wiadomości polityczne

—o—

KOMISJE LIGI NARODÓW

Komitet ekonomiczny Ligi narodów rozpoczął swą 26 sesję. Obradom przewodniczy Serruys, delegatem **Polski** jest p. Doleżal. Komitet ma na celu zbadanie następujących spraw: 1) klauzuli największego uprzywilejowania, 2) protekcjonalizmu w administracji, 3) postępu ratyfikacyj konwencyj opracowanych przez komitet, 4) metod badania zamierzeń i działalności syndykatów przemysłowych, 5) kontrabandy z szczególnem uwzględnieniem kontrabandy alkoholu, 6) tendencyj gospodarczych groźnych dla pokoju świata, 7) unifikacji nomenklatury celnej, 8) ustalenia zakresu badań światowego przemysłu węglowego i cukrowego. Ten ostatni punkt uważany jest za najważniejszy. Wszystkie posiedzenia komitetu ekonomicznego są **ściśle poufne.** Komitet składa sprawozdanie Radzie Ligi.

PRZYSPIESZENIE NARAD NAD SPRAWĄ REPARACYJ

„Berliner Zeit. am Mittag" donosi, że agent reparacyjny Parker Gilbert bezpośrednio po powrocie do Berlina odbędzie narady z niemieckim ministrem finansów Hilferdingem. Dziennik twierdzi, że prace komisji rzeczoznawców mają być poprowadzone w takiem tempie, aby umożliwiły zwołanie specjalnej konferencji państw reparacyjnych na lato roku przyszłego.

POGRÓŻKI CHORWATÓW

Pribicewicz oświadczył po kongresie koalicji chłopsko - demokratycznej, iż koalicja nie uda się do króla z memorandum. Koalicja postanowiła nadal walczyć środkami legalnemi, gdyby jednak droga ta nie doprowadziła do celu, wtedy chwyci się innych skuteczniejszych środków.

Z życia robotniczego

—o—

PRZECIWKO SAMOZWAŃCZEJ „RADZIE ZWIĄZKÓW W WARSZAWIE

Na posiedzeniu zarządu centralnego Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie, odbytem 23 października, powzięto następującą uchwałę: „Zarząd centralny wzywa oddziały przedewszystkiem na terenie miasta Warszawy do zastosowania się w całej pełni do uchwał i poleceń Komisji centralnej związków zawodowych. Zarząd Centralny z całą mocą wypowiada się przeciw wszelkim próbom rozsadzenia Związków i osłabienia ich siły i zdolności do walki i potępia działalność rozłamową prowadzoną na terenie m. Warszawy".

PODWYŻKA PŁAC W FABRYCE NACZYŃ W OLKUSZU

Dnia 3 bm. odbyła się w **Olkuszu** konferencja przedstawicieli Związku robotników przemysłu metalowego w osobach tow. Angra, tow. Soczewicy oraz delegatów tow. Jurczyka, Kalisia, Soleckiego, Trepki i Pajdy z przedstawicielami zarządu S-ki Akc. Fabryki naczyń emaljowanych „Olkusz" w Olkuszu, gdzie została zawarta do dnia 1 stycznia 1929 r. **umowa zwarantująca robotnikom 5% podwyżki płac do akordu i 30% do dniówki zasadniczej.**

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE STRAJKU W WĘGIERSKIEJ GÓRCE

Dziedzice, 23 października.

W dniu dzisiejszym zakończył się w **Węgierskiej Górce strajk robotników destylarni spirytusu**, prowadzony od 2 tygodni o podwyżkę płac. Robotnicy wywalczyli strajkiem **25% podwyżki**, oraz przyznanie deputatu węglowego w wysokości **200 kilogramów węgla w lecie, a 400 w zimie.**

Równocześnie bez strajku uzyskali **5 i 7% podwyżki płac robotnicy browaru w Żywcu.** Podwyżka obowiązuje wstecz od 15 września br.

Nadmienić należy, że w obu wypadkach robotnicy wywalczyli poprawę warunków bytu jedynie dzięki **zwartej organizacji zawodowej, która prowadziła obie akcje.** Oba więc te zwycięstwa są w dużej mierze zasługą Centralnego Związku robotników przemysłu chemicznego. Teraz kolej na walkę o poprawę bytu **w papierni, zakładach chemicznych, fabryce p. Munka i garbarni „Silc" w Żywcu.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Nowy wódz nacjonalistów niemieckich

Pojedynek między dotychczasowym przywódcą partji niemiecko - narodowej hr. Westarpem a kandydatem na to stanowisko Hugenbergiem zakończył się zwycięstwem drugiego. Hugenberg jest magnatem przemysłowym, któremu miljony pozwalają na odgrywanie roli politycznej. Wszedł on do polityki jako właściciel kilku wielkich gazet, w których płatni przez niego ludzie „robią opinję" taksamo jak szef ich przedtem robił w żelazie.

Walka, której epilog rozegrał się w ubiegłą sobotę na korzyść Hugenberga, toczyła się o to, czy partja niemiecko - narodowa ma silniej niż dotychczas akcentować swój monarchizm i swoje plany obalenia republiki, aniżeli czyniła to dotychczas. Za przewodnictwa hr. Westarpa partja, nie wyrzekając się swego zasadniczego nastawienia, przecież wdawała się w kompromisy tylko dlatego, aby być dopuszczoną do udziału we władzy. Nacjonaliści należeli też do ostatnich wyborów w maju br. do koalicji i do rządu razem z centrum i ludowcami; ministrowie nacjonalistyczni przysięgali na wierność republice i konstytucji weimarskiej; partja swą obecnością w rządzie aprobowała politykę zagraniczną Stresemanna.

Ten oportunistyczny kierunek, to wyrzeczenie się „zasad" dla udziału we władzy nie podobało się Hugenbergowi. On był twardy, on chciał, aby monarchiści zdeklarowali się jawnie jako monarchiści tj. śmiertelni wrogowie republiki. Zaczął swą wewnętrzną robotę w partji od tego, że przed kilku miesiącami spowodował wyrzucenie z niej prof. Lambacha, który oświadczył się za pogodzeniem się z obecnym stanem rzeczy, skończył zaś na wyrzuceniu samego szefa partji i zajęciu jego miejsca.

Czy ta zmiana frontu, objawiona wyborem Hugenberga, jest naprawdę zagrożeniem republiki? Stoją naprzeciw siebie dwa oświadczenia: ministra spraw wewnętrznych Rzeszy tow. Severinga i byłego kanclerza Marxa. Pierwszy uważa, że republika stoi tak mocno, że dla zwalczenia jej przeciwników nie potrzeba wojska i policji, wystarczy — straż pożarna. Drugi natomiast uważa wybór Hugenberga za zagrożenie republiki, tembardziej, że on będzie silniej niż Westarp popierał „Stahlhelm", który wypowiedział republice jawną walkę.

Kto z nich dwóch ma rację? Przy wyborach majowych nacjonaliści stracili trzecią część poprzednio posiadanych mandatów. Ta klęska wywarła na sfery polityczne tak silne wrażenie, że przestali oni wchodzić w rachubę jako członkowie koalicji rządowej tak dalece, że przewodnictwo koalicji względnie staranie o jej utworzenie ujęli w swe ręce socjaliści. Dziś w rządzie niemieckim zasiada czterech socjalistów, zaś — wedle słów Marxa — utworzenie wielkiej koalicji: socjalistów, centrum, demokratów, ludowców i partji bawarskiej jest sprawą tak pilną i konieczną, że dojście jej do skutku w najbliższym czasie tj. po zebraniu się Reichstagu uchodzi za rzecz przesądzoną.

Nacjonaliści znajdą się wobec zwartego bloku, w którym zwolennicy i obrońcy republiki mają zdecydowaną większość. Na to i Hugenberg ze swemi gazetami nie poradzi. O ile nie zajdą nadzwyczajne jakieś wydarzenia, republika nie jest zagrożoną. Nie jest też zagrożony obecny kurs polityki zagranicznej Niemiec, którego przedstawicielem jest Stresemann. Cóż z tego, że Hugenberg z patosem głosi rewanż, kiedy siły realne przemawiają przeciw tej groźbie? Jeżeli Mullerowi i Stresemannowi uda się jeszcze przeprowadzić swą politykę do końca tj. do opróżnienia Nadrenji i rewizji planu Dawesa, nacjonaliści stracą swój główny argument agitacyjny i będą zmuszeni wrócić do realnej polityki tj. do polityki porozumienia. Na gwałty trzeba mieć siłę, a tej nacjonaliści w obecnej konstrukcji Niemiec nie mają.

OBYWATELE! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 28 października o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w sali Teatru Powszechnego przy ulicy Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

SYTUACJA POLITYCZNA.

Przemawiać będą towarzysze: **poseł Dr. Emil Bobrowski, wicemarszałek Sejmu Dr. Zygmunt Marek i posłowie Jan Stańczyk i Zygmunt Żuławski.**

Towarzyszki! Towarzysze! Za kilka dni zbiera się Sejm! Klasa robotnicza domaga się uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość — co będzie najgodniejszem uczczeniem 10-lecia Niepodległości, gdyż klasa pracująca poniosła największe ofiary dla zdobycia Niepodległości Polski.

Nieudolne rządy krakowskiej Rady miejskiej prowadzą Kraków do upadku — domagamy się bezzwłocznego uchwalenia przez Sejm 5-przymiotnikowego prawa wyborczego do krakowskiej Rady miejskiej!

W obecnej ciężkiej dla klasy robotniczej sytuacji gospodarczej i politycznej jest solidarność klasy robotniczej — jednolitość PPS szczególnym nakazem chwili.

Dla omówienia powyższych spraw stawcie się masowo!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 października.

Nowe ceny chleba

Wobec wejścia w życie rozporządzenia o wypieku chleba żytniego z mąki 70% — magistrat krakowski po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen ustanawia następujące ceny chleba żytniego począwszy od dnia 25 bm.: 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału w detalu 52 gr., z 85% przemiału w detalu 45 gr.

Sprzedaż innych gatunków chleba żytniego **po cenach wyższych bezwzględnie zabroniona.**

—ooo—

„CESARZOWA FRYDERYKA". PAT podał wiadomość o wynurzeniach byłej cesarzowej niemieckiej, matki Wilhelma II. o tym swym synie. Za PAT wszystkie pisma podały tę wiadomość z utrzymaniem terminologji PAT mówiącej o „cesarzowej Fryderyce". Takiej cesarzowej nie było; terminologia ta jest kiepskiem zastosowaniem nazwy niemieckiej w języku polskim. Matka Wilhelma II nazywała się Wiktorja i była córką królowej angielskiej Wiktorji. Była ona żoną cesarza Fryderyka (zmarłego na raka po 100-dniowem panowaniu) i dlatego w Niemczech nazywają ją „Kaiserin Friedrich", co po polsku powinnoby brzmieć „cesarzowa Fryderykowa". Nie wiemy, czy korespondent berliński PAT podał tę fałszywą terminologję czy też utworzono ją w krakowskiem biurze PAT; w każdym razie takie nieścisłości nie powinny mieć miejsca w wiadomościach rozsyłanych prasie z urzędowej ajencji, zaś w redakcjach dzienników należałoby takie błędne wiadomości prostować. Jest to może rzecz niedużej wagi, jednakowoż ścisłość informacyjna cierpi wskutek takiego dowolnego traktowania imion i rzeczy historycznych.

PRZENIESIENIE MIEJSKIEGO URZĘDU ROZJEMCZEGO DLA SPRAW NAJMU. Z dniem 29 bm. przeniesiony zostaje Miejski Urząd rozjemczy dla spraw najmu z głównego gmachu magistratu do lokalu przy ul. Pawiej 5 III piętro.

W SPRAWOZDANIU Z PROCESU LEŚNIEWICZA, zamieszczonem w numerze 244 „Naprzodu" z 22 bm., wymieniono świadka p. **Horaka**, jako „kelnera z Królewskiej Huty". Szczegół ten prostujemy o tyle, że p. Horak jest **kierownikiem** hotelu „Savoy" w Katowicach.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. W domu pod L. 18 przy ul. Zduńskiej uległa dzisiaj nad ranem przypadkowemu zatruciu gazem świetlnym 40-letnia Stefanja Kaczmarczykówna, służąca. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przywrócił nieszczęśliwą do przytomności, poczem przewiózł ją do szpitala.

ŚMIERTELNY WYPADEK W FABRYCE. Mynarz Jan Góra (lat 28) zatrudniony w fabryce cementu Libana na Bonarce dostał się pod pas transmisyjny, który rzucił nim o mur, zabijając go na miejscu. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

POŻAR W MŁYNIE. W młynie parowym Adama Zakrzowieckiego przy ul. Harcerskiej 10 wybuchł pożar z powodu wadliwej budowy komina, od którego zapaliła się podłoga na II. piętrze. — Ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnej. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda wynosi około 2000 zł.

TRÓJKA HULTAJSKA. Organa wydz. śledczego aresztowały Jana Purmańskiego, lat 19, Chułkowskiego Albina, lat 20 i Kryjaka Stefana, lat 18, pod zarzutem szeregu kradzieży mieszkaniowych z włamaniem, dokonanych w ostatnich czasach w Krakowie w różnych porach dnia i nocy. Chułkowskiego, który od dłuższego czasu ukrywał się przed organami policji, zdołano przytrzymać w Bronowicach Małych, gdzie ukrył się w piwnicy jednego domu i z bronią w ręku usiłował udaremnić jego przytrzymanie. Zakwestjonowany u Chułkowskiego rewolwer pochodzi z kradzieży. Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych. Dalsze dochodzenia są w toku.

CIEKAWE TYPY. Majlech Gotlieb f. Sztenberg, lat 54, aresztowany został za kradzież zegarka. — Józef Woźniak, lat 39, zam. przy ul. Wąskiej 4, aresztowany został za kradzież koca. — Władysław Włodek, lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za niebezpieczne pogróżki.

KRADZIEŻ WIESZAKÓW DO LAMP. Ignacy Lauberfeld złożył w Komis. P. P. przy ul. Grodzkiej znalezione na ul. Kupa 35 wieszaków do lamp naftowych.

ZNALEZIONY ŹREBIEC. Na ul. Kalwaryjskiej przytrzymał posterunkowy policji źrebca bez uprzęży. Konia odstawiono do zakładów czyszczenia miasta.

—ooo—

„POLSKA PRASA LITERACKA PRZED POWSTANIEM LISTOPADOWEM". — Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. Józef Korpała w Towarzystwie Miłośników Książki (ul. Smoleńska 9) dziś, we czwartek, o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny.

ODCZYT. Staraniem „Służby Obywatelskiej" odbędzie się dziś, we czwartek, o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9) odczyt p. Heleny Witkowskiej pod tytułem „Wychowawczyni z powołania: Emma Pieczyńska, nieznana dotąd w Polsce pisarka, prelegentka, pracownica społeczna i bojowniczka o prawa kobiet".

—ooo—

Z TEATRU

—o—

Teatr „Gong": **„GÓRA PRASA"**, rewja

Dzisiaj, po czwartej z rzędu premjerze teatru p. Jastrzębca, należy stwierdzić z całą stanowczością, że teatr ten zdobył sobie w Krakowie należne mu stanowisko i ma zapewnioną przyszłość. Nieufność krakowskiej publiczności do imprez teatralnych tego rzędu, specyficznie krakowski przerost ambicyj i wymagań, przy równoczesnym rażącym niedoborze środków wszystko to razem wytwarza atmosferę bardzo ciężką i trudną dla teatru rewjowego. „Gong" przeszedł tę ogniową próbę nieufności ponad spodziewanie gładko; jest to zasługą zarówno umiejętnego kierownictwa jak również całego zespołu.

Nowa rewja nie ustępuje w niczem swym trzem poprzedniczkom, omówionym już na tem miejscu bardzo korzystnie.

P. Runowiecka będąca niewątpliwie „asem" zespołu, wykazała swym tańcem węża pełne zrozumienie dla plastyki scenicznej. Nowa ta, nieznana nam do tej pory, a na ostatniej premjerze odkryta dziedzina talentu p. Runowieckiej, czyni z niej siłę wprost nie do zastąpienia w teatrze rewjowym.

P. Cybulski, niedoceniony jako **piosenkarz**, jest równocześnie, jak to mogliśmy ocenić po jego obrazku scenicznym „Mama zdrowa?" — „Pracuj pan", bardzo inteligentnym i pomysłowym **autorem**, sądząc zaś z gry, także zdolnym **aktorem**. Znowu zatem „odkrycie" równie miłe jak to, którego uczyniliśmy odnośnie do p. Runowieckiej...

Pozostali wykonawcy, a więc w pierwszym rzędzie pp.: Ustarbowska, Sobolówna, Pilarski, Wojnar, Fertner i Kamiński zasłużyli na pełne uznanie.

Dekoracje pp. Marcinowa i Wojciechowskiego bez zarzutu.

(w.)

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek i jutro „Ewa bez zasłon" Pawla Nivoix z p. Jaroszewską w roli głównej. Premjera „Moralności pani Dulskiej" w sobotę. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Kotarbińskiego ofiarowała dyrekcja 150 złotych na schronisko, ufundowane przez ZASP w Skolimowie.

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś i codziennie rewja „Góra prasa" z udziałem całego zespołu. Barwne dekoracje artysty malarza Marcinowa i Wojciechowskiego, tańce w układzie baletmistrza Wojnara i orkiestra 20 pułku piechoty pod batutą Sygietyńskiego przyczyniają się do wysoce udatnej całości. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ. Zespół artystów „Polskiego Radja" (R. Freundlichowa, R. Hückel, S. Schwarzenberg-Czerny i A. Wolf) urządza w sobotę 27 bm. wieczór muzyki kameralnej w sali Bołońskiego (pałac Spiski). W programie Rummel, Brahms. W koncercie przyjmie udział znana śpiewaczka Anna Kalinowska, wykonując cały szereg koloraturowych aryj.

MAURICE DEKOBRA, słynny powieściopisarz, oraz autor trylogji: „Książę Selman", „Dama w Slopingu", „Purpurowa Gondola" i wielu innych popularnych powieści, wygłosi dziś, we czwartek w Starym Teatrze odczyt w języku francuskim na temat: „Miłość międzynarodowa".

„TEATRO DEI PICCOLI", t. j. teatr sztucznych ludzi, po olbrzymich sukcesach w Rzymie, Madrycie, Londynie, Berlinie, Wiedniu i Warszawie, zjeżdża z początkiem listopada do Krakowa i gościć będzie w sali Starego Teatru. Premjera odbędzie się w sobotę 2 listopada. Sprzedaż biletów na sobotę i niedzielę 4 listopada rozpocznie się w piątek 25 bm. w kasie Starego Teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę i niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem komedję w trzech aktach „Wesele Fonsia", zaś w niedzielę popołudniu o godzinie 4'30 wodewil w czterech aktach „Polacy w Ameryce". Zarząd Domu Żołnierza Polskiego urządził dla wygody publiczności garderobę, palarnię oraz całą salę bufetową, które będą czynne od 27 października br.

—ooo—

SPORT

ROBOTNICZY BIEG KOLARSKI KRAKÓW-BIELSKO. Ruchliwa sekcja kolarska RKS Legja urządza w niedzielę 28 bm. zawody kolarskie na przestrzeni Kraków-Bielsko dla robotniczych klubów sportowych, zrzeszonych w ZRSS. Trasa wynosi około 100 klm. W biegu tym odbędą się równocześnie zawody o mistrzostwo wewnętrzno-klubowe „Legji" na przestrzeni 50 klm. — Start o godzinie 10 przedpołudniem na rogatce Mogilańskiej. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat klubu, ul. Dunajewskiego 5, III piętro w godzinach wieczornych.

REPREZENTACYJNY MECZ PIŁKARSKI KRAKÓW-WIEDEŃ. W najbliższą niedzielę 28 bm. odbędzie się na boisku Cracovii spotkanie międzymiastowe Wiedeń—Kraków. Przedsprzedaż biletów po cenie zniżonej rozpocznie się już we firmach: Leitner — Rynek główny 34; Skład zabawek — ul. Florjańska 33; Wurm — ulica Szewska 9; Pool — plac Marjacki 1.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY WARSZAWA-ŁÓDŹ-KRAKÓW drużyn polskiej YMCA w koszykówce i siatkówce odbędą się w sobotę 27 i w niedzielę 28 bm. w sali gimnastycznej krakowskiej YMCA. Poraz pierwszy będziemy mogli zobaczyć w Krakowie grę reprezentantów trzech największych ośrodków sportowych Polski i wyrobić sobie pojęcie o poziomie powyższych gier w Polsce.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU PING-PONGOWEGO odbędzie się w niedzielę 28 października o godzinie 6'45 wieczorem w lokalu RKS „Legja" przy ul. Dunajewskiego 5, z następującym porządkiem dziennym obrad 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) zatwierdzenie statutu; 3) sprawozdanie ustępującego zarządu; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) udzielenie absolutorjum; 6) wybory władz Związku; 7) wnioski ustępującego zarządu; 8) wnioski i interpelacje członków. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

TURNIEJ OGÓLNO KLASOWY KLUBÓW KRAKOWSKICH PIŁKI NOŻNEJ O NAGRODY HONOROWE urządza RKS Legja w Krakowie. Do wzięcia udziału w tym turnieju Wydział RKS Legji zaprasza drużyny klubów krakowskich. Każdy klub może zgłosić dwie lub więcej drużyn. — Rozgrywki odbędą się na boisku RKS „Legja" systemem pucharowym. Nagrody będą rozdane po zawodach finałowych. Zgłoszenia należy kierować nieodwołalnie do dnia 29 bm. pod adresem sekretarjatu ul. Dunajewskiego 5, Administracja „Naprzodu". — Zebranie kierowników zgłoszonych drużyn, celem wylosowania kolei rozgrywek i otrzymania informacyj odbędzie się w poniedziałek 29 bm. punktualnie o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu RKS „Legja" przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, oficyna prawa. Wydział ma niepłonną nadzieję, iż zarządy klubów zaproszenie nasze przyjąć zechcą, dając przez to szerokim warstwom sportowym możność poznania gry i techniki naszych drużyn.

WIELKĄ ZABAWĘ JESIENNĄ urządza RKS „Legja" w sobotę dnia 27 bm. w sali Domu Robotniczego. Przygrywać będzie Jazz-band. Wstęp 3 złote tylko za zaproszeniami, które wydaje się w lokalu RKS „Legja" (ul. Dunajewskiego 5, III piętro, oficyna prawa).

WPISY NA CZŁONKÓW RKS „LEGJA" do sekcji piłki nożnej, kolarskiej, lekkoatletycznej, ciężkoatletycznej, ping-pongowej, szachowej, hokeyowej, przyjmuje się codziennie od godziny 6—9 wieczorem w lokalu klubu (ul. Dunajewskiego 5, III piętro, oficyna prawa). Wpisowe 1'25 zł., wkładka 50 groszy miesięcznie, bezrobotni nie płacą.

—ooo—

Z Polski

USYPIACZE W POCIĄGACH. Służba dworcowa w Wilnie zastała w wagonie pociągu, który nadjechał z Warszawy, śpiącą pasażerkę, którą z trudem można było się dobudzić. Jest to niejaka A. Wróblewska, mieszkanka Wilna. Pasażerka nie może sobie przypomnieć w jakich warunkach tak głęboko zasnęła. Skradziono jej walizkę ręczną i kilkaset złotych.

ODCZYTY TUR NA PROWINCJI. W niedzielę 21 bm. odbył się w Chrzanowie w lokalu TUR odczyt tow. Feliksa Grossa na temat „Człowiek pierwotny". Po zagajeniu przewodniczącego, który w krótkiem a barwnem przemówieniu skreślił znaczenie oświaty robotniczej, tow. Feliks Gross wygłosił odczyt. Przedstawił główne i najciekawsze przejawy życia społecznego oraz zwyczaje ludów pierwotnych. Tejsamej niedzieli odbyły się ponadto odczyty TUR w Jaworznie i Brzeszczach. W Jaworznie mówił tow. T. Denczyk o rewolucji francuskiej, w Brzeszczach tow. Wł. Malinowski o pochodzeniu człowieka.

Z DNI PRZEWROTU MAJOWEGO. Na wokandzie sądu okr. w Warszawie znalazła się sprawa, powstała na tle stosunków politycznych. Dr. Kruk z niez. partji socjalistycznej i dr. Drobner oskarżeni zostali swego czasu o wydanie w dniach przewrotu majowego odezwy przeciwko rządowi Witosa, a więc popierającej temsamem akcję marszałka Piłsudskiego. Sąd na mocy ustawy amnestyjnej tę sprawę umorzył.

„DUCH ZMARŁEGO W STAROSTWIE". Pod powyższym tytułem opowiada „Kurjer Poranny" następującą historję z Łodzi: W nocy z 22 na 23 bm. posterunkowy policji, pełniący służbę w starostwie łódzkiem przy ul. Piotrkowskiej 100, zauważył w pewnej chwili idącego korytarzem urzędnika starostwa Zahorańskiego, który wszedł do gabinetu starosty. Po pewnym czasie światło w gabinecie tym zgasło, lecz Zahorański z pokoju nie wyszedł. Rano w gabinecie nie znaleziono nikogo. Dziś nadszedł do starosty meldunek, że Zahorański zmarł tej nocy w miejscowości odległej o kilka kilometrów od Łodzi. Przedtem posterunkowy niezwłocznie opowiedział staroście Rżewskiemu o powyższem zjawisku.

NOTARJUSZ ZASADZONY ZA SPRZENIEWIERZENIE. Przed sądem okręgowym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw notarjuszowi z Rawy Mazowieckiej Wacławowi Dębskiemu o sprzeniewierzenie opłat komunalnych, pobieranych od aktów sprzedaży. Nadużycia trwały około trzech lat i w ostateczności miały urosnąć do sumy około 80 tysięcy zł. „Pan rejent" odpowiadał z więzienia, bronił go adw. Ettinger. Na pytanie sądu, czy przyznaje się do winy, Dębski odpowiedział twierdząco, mówiąc że z 95.000 zł., które przeszły przez jego kancelarję, 24.000 wpłacił gminie, reszta „rozeszła się". Sąd skazał go na 4 lata więzienia, z czego 1 rok policzono mu na amnestję.

ZWŁOKI ŻOŁNIERZY WĘGIERSKICH W MAŁOPOLSCE. W Małopolsce bawi delegat węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych podpułk. Posch, który objeżdża cmentarze wojenne, na których spoczywają zwłoki żołnierzy węgierskich, poległych w czasie wielkiej wojny.

OBŁĄKANY MATKOBÓJCA. We wsi Drużbice pod Łodzią, 26-letni Szczepan Kremzyl w przystępie szału uderzeniem siekiery odciął głowę swej 52-letniej matce Antoninie. Aresztowany Kremzel nie chciał się przyznać. Badanie lekarskie wykazało, że cierpi na chorobę umysłową.

TAJEMNICZE LOCHY NA ANTOKOLU WILEŃSKIM. Jak podaje „Ekspress Wileński", w pobliżu kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu, w czasie robót ziemnych natrafiono na wielkie mury, pochodzące, jak twierdzą znawcy z XVII stulecia. W murach tych odkopano wiele lochów, w których znaleziono naczynia, zawierające srebrne i złote monety, oraz szereg innych rzeczy.

Z zagranicy

SĄD MATKI O SYNU. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że tamtejsze dzienniki ogłaszają wyjątki z listów cesarzowej niemieckiej, żony cesarza Fryderyka, do krewnych w Anglji, w których cesarzowa bardzo ostro wyraża się o synu swym Wilhelmie II. Cesarzowa pisze między innemi w jednym z listów: „Wilhelm będzie musiał nauczyć się jeszcze tego, że nie można przechodzić do porządku dziennego nad uczuciami, pogądami i prawami innych osób. Jest on jak dziecko, które wyrwawszy musze nogi, uważa, że jest to dla muchy zupełnie obojętnem".

WALKA Z BANDYTAMI NA ULICACH MIASTA. Miasto Kolonja było przez wieczór poniedziałkowy i całą noc z poniedziałku na wtorek widownią walki ulicznej pomiędzy kilkuset policjantami a dwoma bandytami. Bandyci zostali spostrzeżeni przez policjantów na jednej z bocznych uliczek miasta. Widząc, że są ścigani, bandyci rzucili się do ucieczki, strzelając do policji i publiczności. Po dłuższej ucieczce przez najruchliwsze ulice miasta obfitujące w momenty dramatyczne, bandyci zdołali ukryć się w ogrodzie, wychodzącym na taki podmiejskie. Zaalarmowano posiłki policyjne, które w ilości 250 ludzi rozpoczęły regularne oblężenie ogrodu. W czasie wymiany strzałów 7 policjantów padło rannych, a jeden został zabity. Poniósł również śmierć jeden z bandytów. Drugi natomiast, korzystając z zamętu, przedostał się do ogrodu sąsiedniego, skąd otworzył morderczy ogień rewolwerowy w stronę policji, stojącej w świetle latarń ulicznych. Rozpoczęto nowe regularne oblężenie, w którem wzięło udział około 400 policjantów. Przez całą noc willa wraz z ogrodem, w którym ukrył się bandyta, była otoczona. Rano przystąpiono znowu do ataku, lecz na terenie, który otoczony był w nocy łańcuchem policjantów, bandyty nie znaleziono. Znikł on w zagadkowy sposób bez śladu. Według ostatnich doniesień w walce z bandytami zginęło trzech policjantów, zaś dwóch i czterech przechodniów odniosło rany.

HURAGAN NAD LONDYNEM. W nocy z poniedziałku na wtorek przeszedł nad Londynem huraganowy wicher, który wyrządził wiele szkód materjalnych. W ciągu kilku minut wicher zerwał szereg dachów, wybił w kilkudziesięciu sklepach wielkie szyby wystawowe i powywracał samochody, znajdujące się na ulicach.

Zwołanie Sejmu

—o—

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Napr."). Zawiadomienie o zwołaniu Sejmu spodziewane jest **w początku przyszłego tygodnia.** Prawdopodobnie przed 11 listopada odbędzie się tylko krótkie posiedzenie w sprawie uroczystości dziesięciolecia państwa polskiego.

Pasażer z „Zeppelina" o swoich wrażeniach

NIGDY JUŻ NIE POJADĘ AEROPLANEM DO AMERYKI! NAWET ZA MILJON DOLARÓW!

Amerykanin, p. Frederick Gilfillan, mieszkający stale w Lucernie, który brał udział w locie „Zeppelina" przez ocean, podzielił się swemi wrażeniami z przedstawicielem „Nord American Newspaper Alliance". Bezpośrednio po wylądowaniu, pierwsze słowa Amerykanina brzmiały: „Już nigdy więcej, nawet za miljon!" Potem poprosił o szklankę wody.

— Bo już pierwszego dnia — mówił — nie mieliśmy na statku wody mineralnej. Na drugi dzień zalecono nam oszczędne obchodzenie się z wodą do picia, na trzeci dzień i ta woda nam wyszła i zmuszeni byliśmy zadowolić się wodą do mycia. W poniedziałek w południe już i tej wody nie było. Dwa razy byłem rozbitkiem na morzu, ale nigdy jeszcze nie znajdowałem się w takiej sytuacji jak teraz, kiedy uszkodzona została stała płaszczyzna „Zeppelina". Był to prawie huragan. Siedzieliśmy właśnie przy śniadaniu, kiedy statek dostał się w burzę. Dziób wywrócił się ku dołowi i byliśmy w niebezpiecznej bliskości wody. Sternik nasz tak gwałtownie szarpnął statkiem w górę, że pasażerowie, talerze, krzesła i stoły poprzewracały się i utworzyły jeden stos.

— Śmiesznem byłoby zapierać się tego, że owładnął nami wielki niepokój. Obawy ustąpiły dopiero wtedy, kiedy dostrzegliśmy brzeg amerykański. — Chociaż załoga dała szlachetny przykład bohaterstwa, zabierając się do koniecznej naprawy statku, jednak uszkodzenie sterowca, brak snu i nieodłączny niepokój przyczyniły się do tego, że podróż naszą możnaby nazwać wszystkiem raczej, niż przyjemnością.

— Lot przez Niemcy, Francję i Morze Śródziemne był poprostu wspaniały. Pogoda była idealnie ciepła i wszystko szło doskonale. Pomimo to, sądzę, że takie statki powietrzne, jak „Zeppelin", nie mogą jeszcze być praktycznym środkiem komunikacyjnym. Chyba, że na krótkie przestrzenie. Kabiny są z konieczności bardzo małe. Następnie jest rzeczą prawie niemożliwą zabieranie pożywienia w stanie surowym i gotowanie na statku. Faktycznie mieliśmy tylko konserwy, które się odgrzewało przy elektrycznym piecyku. — Na dobitkę nieszczęścia wyczerpał się nasz zapas wina.

— Lecz wszystko to, co opowiadam z moich przeżyć na statku powietrznym, nie powinno być uważane za jakąkolwiek krytykę dr. Eckenera lub jego załogi. Dr. Eckener i jego oficerowie byli poprostu wspaniali. Czynili wszystko, by nam zaoszczędzić wszelkich niewygód i okazywali pasażerom nadzwyczajną uprzejmość.

— A jednak — zakończył Amerykanin — w przyszłości będę podróżował tylko parowcami. Statek powietrzny jest w dniu dzisiejszym jeszcze zbyt niewygodny, by przeciętny pasażer dał się skłonić do użycia go, jako środka lokomocji.

Ludendorff przeciw Hindenburgowi czyli skutki bzika antymasońskiego

Gen. Ludendorff — któremu na tle wybujałego nacjonalizmu już dobrze pomacilo się w głowie — zbzikował ostatecznie... Zupełnie, jakgdyby wczytywał się w naszą prasę endecką, która cierpi na manję masońską.

Ludendorff uroił sobie, że jest nawet na punkcie swojego życia ścigany przez masonów. Przed paru tygodniami wystosował on pismo do prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga żądając odeń opieki ze względu na to, że masoni mieli nań na tajnem posiedzeniu skazać go na śmierć.

Na tę skargę byłego szefa generalnego sztabu niemieckiego odpowiedział Hindenburg lakoniczną depeszą, stwierdzającą jej odbiór, a pomijającą w zupełności jej zawartość.

Obecnie generał Ludendorff w swoim organie zapytuje prezydenta, czy skłonny jest on uwolnić Niemcy od masonerji i polecić sędziom nie przynależnym do tego „sztabu generalnego żydowszczyzny" (ma to oznaczać masonerję) aby wszczęli dochodzenia w myśl jego skargi.

To „wezwanie" kończy się uwagą, że fakt, iż prezydent Hindenburg zbagatelizował tę sprawę „da do myślenia wszystkim tym, którzy jeszcze wierzą, że nazwiska Ludendorffa i Hindenburga związane są nierozerwalnie".

DR. MARIO PISTOCCHI (Paryż)

Faszyzm

—o—

Tow. dr. **Mario Pistocchi** jest redaktorem centralnego organu socjalistycznego antyfaszystowskiego „La Liberta", wychodzącego na emigracji, w Paryżu. Jako socjalista pod groźbą śmierci uciekać musiał z Włoch, ścigany przez policję.

Artykuł tow. Pistocchi'ego przełożył z języka włoskiego tow. **Feliks Gross.**

Faszyzm włoski nie jest dostatecznie znany za granicami tego państwa.

Rząd dyktatorski prowadzi silną propagandę swego systemu na łamach prasy burżuazyjnej całego niemal świata. Za tysiące i dziesiątki tysięcy rozpowszechnia się fałszywe wieści o doskonałości rządu, o porządku i ładzie, który przywrócono itp. Jedynie na łamach wolnej prasy socjalistycznej można przedstawić stan prawdziwy — rzeczywisty.

Rząd włoski krzyczy dziś, że obronił Włochy przed czerwonym terorem bolszewickim.

Mussolini sam posługiwał się i posługuje najohydniejszym terorem. Czy teror t. zw. czerwony czyli bolszewicki rzeczywiście zagrażał Włochom?

Proletarjat włoski po wojnie dojrzał do objęcia rządów. Podobnie jak i w całej Europie przeprowadził szereg reform, oraz przygotowywał się do objęcia władzy.

Teror odrzucali socjaliści włoscy bezwzględnie, ugrupowania zaś komunistyczne były absolutnie niezdolne do opanowania klasy pracującej i do wpłynięcia na nią.

Mussolini, który z bandą żołdaków wyruszył na Rzym i objął władzę rozgłosił, że uratował kraj przed krwawemi rządami lewicy.

Proletarjat przegrał, został skuty w kajdany przez faszystów. Mussolini zwyciężył poparty przez klasę posiadającą — przez czarną reakcję, która obawiając się rządów socjalistów, pragnęła zapewnić sobie zachowanie stanu posiadania. — Przez zgnębienie wolności i demokracji uratowano burżuazję.

Parlament został w rzeczywistości zniesiony. To co dziś nazywa się we Włoszech „parlamentem" jest igraszką w rękach rządu. Według nowego prawa wyborczego ustanawia się tylko jedną listę kandydatów ułożoną przez radę faszystowską a zatwierdzoną przez Mussoliniego.

Obywateli podzielono na dwie grupy. Jednym wolno wszystko. Gwałty i morderstwa przez nich popełniane uchodzą bezkarnie, gdyż są faszystami. Drudzy, antifaszyści, pozbawieni są wszelkich praw. Nikt ich w obronę nie bierze. Faszyści urządzali w czasie wojny domowej krwawe orgje, zdawało się, że krwawy teror ustąpi po rewolucji. Tymczasem, przeciwnie. Jak w czasach mrocznego średniowiecza czy renesansu sam władca, Mussolini, kierował nieraz zbrodniczą akcją. Osoby, a nawet rzeczy stały się dzisiaj czemś niepewnem. Morduje się ludzi, pali i niszczy domy, a nawet biura. Poza partją faszystowską niema obecnie we Włoszech żadnych innych organizacyj politycznych. Propaganda innych haseł ideowych karana jest conajmniej więzieniem dziesięcioletnim. — W ogólności po ostatnim zamachu na Mussoliniego w Bolonji, a więc po wprowadzeniu we Włoszech praw wyjątkowych, kraj cały zamienił się w jedno wielkie więzienie. Nawet prasa faszystowska podlega cenzurze ogromnie ostrej.

Każdy, który chce otrzymać pracę, czy też zezwolenie na wykonywanie swego zawodu, nawet profesorowie uniwersytetów, muszą należeć do faszystowskich organizacyj zawodowych. Profesorowie uniwersytetów światowej sławy, jak Croce i Salvemini, którzy nie chcieli się poddać tyranji, musieli opuścić ojczyznę.

Sanacja gospodarcza Włoch jest bluffem. Kraj znajduje się dziś w bardzo ciężkiem położeniu ekonomicznem. Bezrobocie jest niezmierne. Prawie, że miljon robotników znajduje się bez pracy. Zarobki są ogromnie niskie.

Włochy stały się kolonją finansjery amerykańskiej. Źródła bogactwa narodowego, mnóstwo fabryk opanowane zostały przez kapitał amerykański. Tylko zwiększone siły milicji faszystowskiej oraz policji utrzymują siłą dzisiejszy ustrój. Lud burzy się i pragnie wyzwolenia.

Lud żyje w nędzy. Ci, którzy, pragnąc lepszego losu, przeciwstawili się faszyzmowi, zesłani zostali na niezdrowe wyspy. Na tej strasznej nędzy ludu działacze faszystowscy robią wspaniałe interesy

Minister finansów Volpi, dorobił się miljardów na transakcjach, które przeprowadzał dla kraju z bankierami amerykańskimi.

Lud włoski czeka tylko chwili odpowiedniej, — przysposabia się w kraju i na emigracji do zrzucenia jarzma.

TELEGRAMY

CKW PPS

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś popołudniu rozpoczęło się **posiedzenie CKW PPS.** Na porządku dziennym szereg spraw organizacyjnych.

Po strajku w Łodzi

„WIDZEWSKA MANUFAKTURA" CHCE OBNIŻYĆ PŁACE!

Łódź, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj została podpisana nowa umowa o płace w łódzkim przemyśle włókienniczym. W związku z tem wszystkie fabryki włókiennicze przystąpiły do pracy. Jedynie **„Widzewska Manufaktura" nie zastosowała się do nowej umowy,** nietylko bowiem nie udzieliła robotnikom 5% podwyżki, ale **nawet zapowiedziała obniżenie dotychczasowych płac.** Na znak protestu robotnicy „Widzewskiej Manufaktury" **nie przybyli w dniu dzisiejszym do pracy.**

Strajk w Gdyni

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). W Gdyni trwa strajk robotników portowych oraz marynarzy pracujących na statkach „Żeglugi Polskiej". Strajk ma podłoże gospodarcze. Zaznacza się **solidarność robotników portowych Gdyni i Gdańska.**

—ooo—

WYPŁATA DODATKU DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 24 października (tel. wł. „Naprz."). Ministerstwo skarbu zawiadomiło kasy powiatowe **o wypłacie w dniu 1 listopada** drugiej kolejnej raty jednorazowego zasiłku przyznanego funkcjonarjuszom państwowym. Wraz z wypłatą uposażenia nastąpi wypłata 15 procent dodatku.

DELEGACJA URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH U P. CARA

Warszawa, 24 października (PAT). Wiceminister **Car** przyjął w dniu 23 bm. **delegację centralnego związku zrzeszonych urzędników sądowych Rzplitej Polski.** Delegacja złożyła memorjał zawierający obszernie umotywowaną prośbę dotyczącą **zaszeregowania urzędników sądowych do wyższych stopni służbowych.**

REAKCYJNY MINISTER WĘGIERSKI TUSZUJE ZBRODNIE

Budapeszt, 24 października (PAT). Posiedzenie Izby posłów poświęcone było sprawie demonstracyj studenckich. Deputowany demokratyczny Fabian oskarżył wśród straszliwego hałasu podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Sztranyavszky'ego o pokrywanie zbrodni i morderstw. Sztranyavszky wezwał Fabiana do powtórzenia tych oskarżeń poza murami Izby, gdzie już nie broni go nietykalność poselska, w celu wszczęcia procesu o oszczerstwo. Na to Fabian odparł, że Sztranyavszky przed kilku laty dowiedział się ze źródeł oficjalnych, kim byli sprawcy zamachu bombowego w Csongradzie, i zatuszował tę sprawę, nie dopuszczając do ujawnienia winnych. Sztranavszky energicznie protestował przeciwko temu oskarżeniu. Wkońcu przewodniczący zmuszony był zawiesić posiedzenia.

OBRONA POSIADACZY PAPIERÓW ROSYJSKICH

Wiedeń, 24 października (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że utworzył się **międzynarodowy komitet dla ochrony właścicieli papierów pożyczkowych rosyjskich.** Komitet zaznacza, że nie uprawia żadnych celów politycznych i że nie kieruje się z wrogiemi tendencjami wobec Rosji. Jedynym celem komitetu jest ochrona interesów posiadaczy papierów i stworzenie organizacji, któraby w odpowiednim czasie pertraktowałaby z rządem sowieckim.

P. PARKER GILBERT POWRÓCIŁ DO BERLINA

Berlin, 24 października (PAT). Biuro Wolffa donosi, że agent reparacyjny **Parker Gilbert** opuścił wczoraj wieczorem Brukselę i wyjechał do Berlina.

PRIMO DE RIVERA REKONSTRUUJE GABINET

Paryż, 24 października (PAT). „Le Journal" donosi z Madrytu, że **Primo de Rivera** zamierza przeprowadzić pewne zmiany gabinetowe.

Przegląd gospodarczy

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA

Wiedeń, 20 października (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji europejskiego rozkładu jazdy wskazał przewodniczący konferencji generalny dyrektor szwajcarskich kolei związkowych Etter na wielką doniosłość, jaką posiadają uchwały i umowy tejże konferencji dla życia gospodarczego Europy. Obecnie konferencja obraduje nad terminem wejścia w życie nowego planu rozkładu jazdy. W konferencji tej wzięli udział jako przedstawiciele **Polski** naczelnicy wydziałów p. Moskwa i p. Grabiański. Konferencja uchwaliła na zaproszenie rządu polskiego odbyć w roku przyszłym sesję w **Warszawie.**

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ BGK

W dniach 10 i 17 bm. odbyło się posiedzenie Rady Banku Gospodarstwa Krajowego pod przewodnictwem prezesa Romana Góreckiego. Na posiedzeniach tych Rada nadzorcza wysłuchała referatu zastępcy naczelnego dyrektora ze stanu sanacji „Kooprolnej" oraz referatu na temat bilansu handlowego. Poza tem omówiono realizację w przeciągu miesiąca sprawozdawczego planu działalności Banku gospodarstwa krajowego, ustalonego na rok bieżący. Wreszcie uchwalono jedenaście pożyczek w listach zastawnych względnie obligacjach na zł. 5,211.900.

TUR

WYBÓR EGZEKUTYWY TUR NA OKRĘG KRAKOWSKI. Na polecenie głównego zarządu TUR w Warszawie, w niedzielę 28 bm. o godz. 10 rano w sali odczytowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro, odbędzie się **wybór Egzekutywy TUR na okręg krakowski.** Na posiedzenie zaprasza się członków wydziału TUR Kraków, oraz **delegatów oddziałów TUR z okręgu krakowskiego. Egzekutywa składać się będzie z członków prezydjum TUR Kraków i czterech członków z prowincji, wybranych na posiedzeniu dnia 28 bm.** Delegaci mają przybyć z prowincji z potwierdzonemi przez swoje zarządy pełnomocnictwami.

Prezydjum TUR Kraków.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Czy to możliwe?

EGZAMIN „AMERYKAŃSKI"

Jak wiadomo, władze Stanów Zjednoczonych usilują wszelkiemi metodami utrudniać immigracje na swoje terytorjum.

Trzeba tu dodać, że dzieje się to niejednokrotnie w sposób niehumanitarny, mianowicie, gdy te obostrzenia doprowadzają do rozłączania rodziny.

Otóż dziennik „The Star", wychodzący w Seatle (Wash) omawia w artykule swoim wypadek niedopuszczenia do Ameryki, względnie odmówienia wizy na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, żonie kupca z Kalifornji Jakóba Straucha. Zaraz po wypowiedzeniu wojny zgłosił się Strauch na ochotnika do armji amerykańskiej, chociaż jeszcze nie miał obywatelstwa amerykańskiego. Po wojnie dostał papiery obywatelskie i posłał po swą rodzinę do Polski. Przyjechał jego 17-letni syn i 15-letnia córka. Matce ich, a żonie Straucha, konsulat amerykański w Polsce odmówił wizy, bo nie potrafiła odpowiedzieć na następujące pytania: **Ile piór ma kura? Ile ziarnek potrzeba do obsiania morgi ziemi? Jaki parasol nosił prezydent Stanów Zjednoczonych?** — Konsulat sklasyfikował Strauchową jako „mentally unfit", czyli niedorozwiniętą umysłowo.

Wspomniany dziennik z ironją traktuje taki egzamin i zapytuje, ilu też Amerykanów zdałoby go?

Nie wiemy, czy to jest satyryczna anegdota, mająca na celu ośmieszyć sposób, w jaki się przeprowadza owe egzaminy inteligencji (a skądinąd notowano już bardzo dziwaczne pytania) czy też istotnie jakiś funkcjonarjusz konsulatu amerykańskiego pozwolił sobie na takie drwiny z kobiety, rozłączonej z mężem.

Jeżeliby choć cząstka prawdy tkwiła w tej opowieści amerykańskiego pisma — możnaby się zapytać, poco istnieją owe egzaminy? Państwo nawet swoją niegościnność dla zamiejscowych kandydatów na osiedlenie się w niem może ująć w formy poważniejsze, niż takie, jakby wyjęte z groteskowych humoresek Marka Twaina!

Rozwój automobilizmu

Przed trzydziestu laty w Stanach Zjednoczonych były zarejestrowane **cztery automobile.** Dzisiaj, **roczna produkcja** samochodów w Stanach Zjednoczonych wynosi przeszło **cztery miljony.** — czyli cztery piąte ogólnej produkcji światowej, a liczba zarejestrowanych wozów motorowych w tym kraju dochodzi do **21 miljonów.**

Ogólna zaś liczba samochodów na kuli ziemskiej wynosi prawie **30 miljonów.** Niema już dziś zakątka na kuli ziemskiej, któryby nie znał samochodów. Nawet na wyspach Fidżi znajdziemy ich 700 sztuk, na Samoa — 256; w Abisynji — 243, w Afganistanie — 200 samochodów, a w republice murzyńskiej Liberji — przeszło 180.

Największe jednak kraje pod względem obszaru i ludności mają najmniej samochodów. Chiny, liczące 450.000.000 ludności, mają tylko 18.900 samochodów. Rosja ze swoją 130-miljonową ludnością ma zaledwie **22.500 samochodów.** Liczy ich mniej niż Polska, która posiadać ma pojazdów motorowych przeszło 26 tysięcy.

Historja przemysłu nie zna podobnego rozwoju, ale też żadna gałąź przemysłu nie była tak niezbędnym czynnikiem w życiu codziennem, jakim jest obecnie automobil. Odbierzmy dziś Stanom Zjednoczonym samochody, a całe życie handlowe, przemysłowe i kulturalne dozna straszego wstrząsu, miljony ludzi stracą środki egzystencji i zapanuje w kraju anarchja w życiu gospodarczem.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Porządek dzienny: pochód na groby poległych 6 listopada. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

METALOWCY Z ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędą zgromadzenie w piątek 26 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Obecność wszystkich konieczna!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Ewa bez zasłon".
Piątek: „Ewa bez zasłon".
Sobota: „Moralność pani Dulskiej".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: „Górą prasa" (rewja).

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Czwartek, 25 października: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa, jej przyczyny i przebieg". Cz. I. (1870—1914).

Sobota, 27 października: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa, jej przyczyny i przebieg". Cz. II. (1914—1918).

Wtorek, 30 października: **tow. dr. Kuźniar:** „Gminne zakłady przemysłowe".

KINOTEATRY

Corso: „Dom warjatów".
Nowości: „Strzelec cesarski" (Igo Sym).
Promień: „Zdobywcy oceanu".
Sztuka: „Looping the loop".
Uciecha: „Nieznany ojciec".
Warszawa: „Wyznanie zakonnicy".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 26 października

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Odczyt: „Najstarsze osadnictwo Śląska" — wygłosi dr. M. Dobrowolska. 17.35: Odczyt: „Obraz współczesnej kultury polskiej: umiejętności humanistyczne" — wygłosi prof. L. Skoczylas. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. A. Bar. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy, komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 20.15: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert międzynarodowy: transmisja z Warszawy. — 22.00—22.30: PAT i komunikaty z Warszawy.

Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie, ul. Grodzka 9-11.

ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę 2-ch urzędników kancelaryjnych, obznajmionych z ustawą inwalidzką i prowadzeniem ksiąg biurowych, oraz 1 buchaltera lub buchalterki z umiejętnością pisania na maszynie.

Reflektuje się na siły pierwszorzędne, posiadające odpowiednie kwalifikacje z tem, że inwalidzi i wdowy wojenne mają pierwszeństwo.

Wyczerpujące oferty z życiorysem i odpisami świadectw szkolnych jakoteż z odbytej praktyki należy wnosić do powyższego Zarządu do dnia 10 listopada br.

Za Zarząd:

Przewodniczący: Dr. Stanisław Prostak, m. p.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.